RESOVIA SACRA
R. 26 (2019)

KS. MARCIN NABOŻNY

ZRZUT BRONI W LUBLI Z DNIA 1 LIPCA 1944 ROKU

Ruch oporu w wielu miejscach okupowanej Polski w latach drugiej wojny światowej nie mógł funkcjonować bez pomocy z zewnątrz. Istotną niedogodnością, jakiej doświadczali partyzanci, był m.in. brak środków łączności, broni i amunicji. Można je było otrzymać m.in. drogą lotniczą z Wielkiej Brytanii. Żołnierze podziemia, szczególnie AK, chcieli przynajmniej w pewnym stopniu niszczyć potencjał wojenny hitlerowców. „Na pomoc Sowietów nie można wówczas było liczyć i jedyną nadzieją na uzyskanie upragnionej broni był zrzut dokonany przez zachodnich aliantów”[1]. Zaopatrzenie w broń, amunicję oraz niezbędny sprzęt pochodziło m.in. ze zrzutów z Wielkiej Brytanii, poprzez bazę przerzutową we Włoszech[2]. Jeden z takich zrzutów miał miejsce w Lubli.

Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie starało się zorganizować łączność lotniczą z krajem już w 1940 r. Na przeszkodzie stał początkowo brak samolotów dalekiego zasięgu, a później niechętny stosunek dowództwa lotnictwa Wielkiej Brytanii do tych operacji. Celem lotów do Polski miało być dostarczanie broni, przerzut przeszkolonej kadry oficerskiej

KS. DR MARCIN NABOŻNY, kapłan diecezji rzeszowskiej, doktor historii Kościoła. Kontakt: marcin.nabozny@gmail.com

1. Archiwum Zespołu Szkół w Lubli (dalej: ArZSLb), Relacja Jana Dominika, Księga Pamiątkowa w Lubli 1944–2002, s. 1–4.
2. Z. Świstak, *Dekanat brzostecki*, w: *Kościół katolicki w Jasielskiem 1939-1945*, Brzozów–Stalowa Wola 1991, s. 35.

i specjalistów do różnych zadań, przekazywanie i odbieranie poczty, zabieranie łączników z kraju[3].

Do odbioru zrzutów trzeba było wyszukać odpowiednie tereny na ewentualne lądowiska dla samolotów, położone z dala od zgrupowanych sił nieprzyjaciela. Należało zorganizować grupę odbiorczą, której zadaniem było zabezpieczenie terenu przez uzbrojone oddziały osłonowe, zorganizowanie sygnalizacji świetlnej dla lotnika, odszukanie i doprowadzenie skoczków na punkty kontaktowe. W końcu zebranie pojemników z bronią i innymi materiałami, a następnie ich przewóz i ukrycie[4].

W sezonach zrzutowych o kryptonimach „Syrena" (1941–1942) i „Intonacja" (1942–1943) samoloty startowały z lotnisk w Wielkiej Brytanii, a ich zasięg obejmował województwa: warszawskie, lubelskie, łódzkie, kieleckie i krakowskie. Możliwość dokonywania zrzutów na inny teren powstała dopiero po uruchomieniu lotów z baz w Tuluzie i we Włoszech. Wówczas dopiero można było tworzyć w okręgach i podokręgach AK referaty zrzutów[5].

Od jesieni 1943 r. zaczęły się nasilać zrzuty broni[6]. W Podokręgu Rzeszów powołano referat zrzutów, którego kierownictwo objął kpt. Władysław Niemczyk „Korwin". Również w Obwodach AK utworzono referaty zrzutowe, które miały za zadanie wybrać i przygotować zrzutowiska główne i zapasowe oraz odpowiednie miejsca na ukrycie przyjętego zrzutu. Powstały też placówki odbiorcze o odpowiednich kryptonimach[7].

Organizatorzy odbioru zrzutów wyznaczali pola zrzutowe. Miejsca te określano na mapach w skali 1:100 000, współrzędnymi topograficznymi, zaznaczając równocześnie miejsca zagrożenia przez artylerię przeciwlotniczą, punkty obserwacji lotniczej, rozmieszczenie oddziałów niemieckich. Teren zrzutowiska musiał być wybrany z dala od większych oddziałów niemieckich. Dbano o dobre warunki zabezpieczenia i łatwego opuszczania zrzutowiska

3. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, „Biuletyn Informacyjno-Historyczny", nr 2/14(1998), s. 8.
4. Tamże.
5. Por. tamże, s. 9.
6. Zrzuty odbywały się w czterech sezonach operacyjnych. Pierwszy był to okres próbny, trwający od 15 lutego 1941 do 30 kwietnia 1942 r. W tym okresie wykonano 9 zrzutów. Okres drugi, noszący kryptonim „Intonacja", trwał od 1 sierpnia 1942 do 30 kwietnia 1943 r. W tym okresie wykonano 42 zrzuty. Trzeci okres zrzutów nosił kryptonim „Riposta" i trwał od 1 sierpnia 1943 do 31 lipca 1944 r. W tym czasie odbyło się 205 zrzutów. W ramach trwania tych zrzutów miał miejsce zrzut broni w Lubli. Czwarty okres zrzutów o kryptonimie „Odwet" trwał od 1 sierpnia do 31 grudnia 1944 r. Wykonano wówczas 229 zrzutów. Specjalne zrzuty miały miejsce od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. i związane były z Powstaniem Warszawskim. Wykonano ich wtedy 192. J. Garliński, *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, Warszawa 1988, t. 2, s. 217–221.
7. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 9.

z ładunkiem zrzuconej broni. Zrzutowiska przygotowano na polanach, łąkach, polach uprawnych, osłoniętych lasami i wzgórzami. Placówka odbiorcza miała swój kryptonim, który, wraz ze współrzędnymi topograficznymi, przekazywano do Londynu. Przed mającym nastąpić zrzutem radio londyńskie przekazywało dla danej placówki rozkaz pogotowia. Następnie wyczekiwano na główny sygnał. W tym okresie stały nasłuch radiowy prowadziła Komórka Zrzutowa Podokręgu i dowódca placówki odbiorczej[8].

Wiadomość, że samoloty wystartowały, podawało Radio Londyn, po audycji nadawanej w języku polskim[9]. Podanie umówionego hasła (była to ustalona piosenka) poprzedzała zapowiedź spikera: „A teraz chwila muzyki". Gdy nasłuch radiowy odebrał z Londynu określoną melodię, był to dla odbiorcy znak, że samolot wystartował z bazy wojskowej (Brindisi) we Włoszech. Samoloty, nadlatujące nad Inspektorat, na terenie którego znajdowała się Lubla, kierowały się liniami rzeki Wisłoki lub Wisłoka. Lot Liberatora z Brindisi nad południowe tereny Polski trwał około 5 godzin. Gdy wystartował o godz. 19.00 to nad omawianym terenem spodziewany był około 24.00. Gdy samolot nadlatywał nad teren zrzutu, jego obsługa światłami wskazywała lotnikowi miejsce i kierunek nalotu. Samolot dawał sygnał światłami (umówioną literą alfabetu Morsa) – przyjmujący zrzut odpowiadali reflektorem inną umówioną literą. Po zrzuceniu całego ładunku lotnik sygnalizował światłami z ogona samolotu koniec akcji[10].

Armia Krajowa wytypowała w województwie rzeszowskim następujące miejscowości na miejsca zrzutu: Budy Stalowowolskie koło Tarnobrzega, Harta koło Dynowa, okolice Domaradza, Markuszową oraz Lublę. Poza Markuszową, we wszystkich pozostałych miejscowościach zrzuty zostały wykonane. Zrzut w Lubli należał do jednych z bardziej niebezpiecznych, ze względu na bardzo dużą ilość stacjonujących w okolicy sił niemieckich. W Moderówce, Krośnie i Iwoniczu stacjonowały silne formacje lotnictwa, w Łączkach Jagiellońskich była szkoła przygotowująca adeptów lotnictwa, w Stępinie, Frysztaku i Lubli znajdowały się oddziały niemieckie. Wszystko to stwarzało duże niebezpieczeństwo dla takiej operacji[11].

8. Tamże.
9. Specjalnym działem łączności radiowej było wykorzystywanie audycji BBC, w których w formie uzgodnionych wcześniej melodii przesyłano do kraju sygnały, m.in. o operacjach powietrznych. Działowi temu nadano kryptonim *Jodoform* i funkcjonował on sprawnie, ale kilkakrotnie był przyczyną nieporozumień, gdyż tylko wtajemniczeni wiedzieli o co chodzi. J. Garliński, *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, t. 2, s. 58.
10. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 9.
11. E. Marcinkowski, *Zrzut w Lubli 1 lipca 1944*, „Gazeta Frysztacka" 3(2001), nr 7/21, s. 16.

Udanego zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego dla Obwodu AK Krosno w Lubli, odebranego 1 lipca 1944 r., dokonały samoloty wojskowe aliantów pod kryptonimem „Bastion”[12]. Komendantem Podokręgu AK Rzeszów był wówczas pułkownik dyplomowany dr Kazimierz Putek ps. „Zworny”, kierownikiem zrzutów lotniczych tegoż podokręgu kpt. Władysław Niemczyk ps. „Korwin”, komendantem Obwodu AK Krosno – porucznik Henryk Puchalski ps. „Ryś”, dowódcą Placówki Odbiorczej AK Lubla-Przybówka – Władysław Stec ps. „Walek”, dowódcą akcji odbioru zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego – oficer zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów Stanisław Pasterz ps. „Mara”, dowódcą Placówki AK Frysztak – podporucznik Stanisław Gałuszka ps. „Strzęp”, dowódcą plutonu AK w Lubli – plutonowy Henryk Orzechowski ps. „Sosna”, natomiast dowódcą plutonu ochrony AK w Lubli – podporucznik Józef Urbanek ps. „Cedr”[13].

Z początkiem marca 1944 r. komendant Obwodu AK Krosno, por. Henryk Puchalski ps. „Ryś”, polecił oficerowi kontrolnemu Północ, por. Władysławowi Stecowi ps. „Walek”, wybrać teren na przyjęcie zrzutu broni i przygotować jego odbiór. Po konsultacji „Walka” z dowódcą Placówki Frysztak, ppor. Stanisławem Gałuszką „Strzępem”, wybrano teren między Lublą a Sowiną, na terenie przysiółka Bukowy Las. Przygotowano też kryjówkę na przechowanie zrzutu. Teren zrzutu zaakceptował oficer zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów. Placówka odbiorcza prowadziła nasłuch radiowy na aparacie otrzymanym ze zrzutów w Sieklówce. Nasłuch prowadzono również na zapasowym radioodbiorniku[14].

Ze względu na aresztowanie komendanta Obwodu AK Krosno por. Henryka Puchalskiego ps. „Ryś” i dowódcy placówki odbiorczej, ppor. Stanisława Gałuszki ps. „Strzęp”, którzy o zrzucie wiedzieli wszystko, z obawy, że któryś z nich może nie wytrzymać tortur i zacznie mówić, zastępca inspektora, mjr Jan Walczyński ps. „Buk”, na spotkaniu z „Walkiem” zarządził odwołanie zrzutu. Jednak por. Władysław Stec zdołał przekonać mjr „Buka”, że zrzut należy odebrać, gdyż „wszystko jest przygotowane – zapięte na ostatni guzik”. Mjr Jan Walczyński ostatecznie wyraził zgodę, ale odpowiedzialnością w razie niepowodzenia obarczył por. Steca[15].

Na odprawie poprzedzającej akcję „Walek” poinformował zebranych, a w szczególności delegata Podokręgu Rzeszów, Stanisława Pasterza ps. „Mara”, że

12. Akt erekcyjny w Zespole Szkół w Lubli; S. Pasterz, *Krzywdy dozwolone*, Jasło–Lubla 2002, s. 132.
13. Tamże.
14. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 9–10.
15. Powiedział wówczas do niego: „Walek daję ci wolną rękę, ty decydujesz i ty odpowiadasz. Jeśli zaryzykujesz i przyjmiesz zrzut bez wpadki, będzie ci tu – pokazując na klapę marynarki – dyndać wysokie odznaczenie”. Por. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 10.

istnieje zagrożenie, iż Niemcy mogą wiedzieć o mającym nastąpić zrzucie. Decyzję przyjęcia zrzutu podjęli delegat Podokręgu, dowódca Placówki Zrzutowej i dowódca ochrony zrzutu[16].

Planowany zrzut poprzedziła nadana w Radiu Polskim przy BBC w Londynie piosenka-hasło: „O mój rozmarynie rozwijaj się". Był to sygnał, że samolot startujący z Włoch leci na zrzutowisko „Raszka" – taki bowiem kryptonim miała placówka odbiorcza w Lubli. Po otrzymaniu oczekiwanego sygnału, natychmiast rozbiegali się łącznicy z rozkazami niezwłocznego przybycia na zrzutowisko żołnierzy odbierających zrzut. Pole zrzutowe osłaniali żołnierze Placówki Odrzykoń. Ścieżkami wzdłuż Wisłoka, leśnymi i polnymi dróżkami, ściągnęli na czas do Bukowego Lasu. O godzinie 22.00 wszyscy byli na swoich stanowiskach. Oficer zrzutowy Stanisław Pasterz ustawił ludzi z latarkami w kształcie litery „K" i ćwiczył z nimi sygnały przeznaczone dla samolotu (Litera „K" wskazywała kierunek nalotu samolotu). Była piękna księżycowa noc. Około 24.00 dał się słyszeć szum samolotu i odgłosy artylerii przeciwlotniczej. „Liberator, ogromny samolot, bez świateł pozycyjnych, jak jastrząb zapikował z góry na sygnalizujące pole. Dał sygnał światłami – otrzymał odpowiedź i odleciał. Zaraz jednak odpowiednio nisko nadleciał nad pole zrzutowe i wyrzucił cały ładunek. Dał sygnał pożegnalny i odleciał. Spadochrony z ładunkami leciały na ziemię jeden obok drugiego"[17].

Wielkie zdumienie powstało wśród odbierających zrzut, kiedy nadleciał drugi samolot, wyrzucił cztery pojemniki i okrążył pole. Za trzecim nawrotem wyrzucił pozostałe. Wśród odbierających zrzut panowała ogromna radość, gdyż nadleciał zaraz trzeci samolot i znów wyrzucił pojemniki. „Tego nikt się nie spodziewał, ani Delegat Podokręgu ani dowódca Placówki Odbiorczej „Walek". Pojemniki zrzucane na spadochronach wylądowały w samym centrum zrzutowiska. Nie zginął ani jeden. Czas naglił, teraz trzeba było szybko pozbierać cały ładunek i przenieść go w przygotowane ukrycie i przeliczyć. Komendant Placówki Odbiorczej musiał Delegatowi Podokręgu pokwitować odbiór zrzutu"[18].

16. Tamże.
17. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 10–11; ZPA, Relacja Jana Dominika z dnia 23 września 2006 r.
18. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 10–11. „Na zrzutowisku panowało ogromne podniecenie i gorączkowa praca. Wtem przybiega do „Walka" łącznik od d-cy osłony i melduje, że Niemcy podchodzą pod zrzutowisko. „Walek" podejmuje natychmiast decyzję: przepuścić nieprzyjacielską spicę pozostałe siły zatrzymać ogniem! Po chwili wraca łącznik i melduje, że Niemcy nie podchodzą, zalegli na łące – widać hełmy. „Walek", który odpowiedzialność za zrzut wziął na siebie, biegnie do d-cy osłony ppor. Józefa Urbanka „Cedra". „Cedr" pokazuje „Walkowi" ciemne punkciki na łące. Wyglądają one jak żołnierskie hełmy, ale nie ruszają się. „Walek" podkrada

Trzy olbrzymie samoloty, które nadlatywały bardzo nisko nad zrzutowisko, obudziły mieszkańców Lubli i sąsiednich miejscowości. We Frysztaku i samej Lubli stacjonowali Niemcy, którzy na pewno słyszeli nadlatujące samoloty. Nie było jednak żadnej reakcji z ich strony. Być może nie chcieli ich słyszeć ani widzieć – był to już lipiec 1944 r. i zbliżał się front[19].

W akcji odbioru zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego brało udział około 100 żołnierzy AK z pobliskich miejscowości[20]. Do przygotowanego wcześniej ukrycia przeniesiono około 6 ton broni, amunicji i innego sprzętu (ciężar każdego ładunku sięgał od 50–100 kg[21]). Cały ładunek nie zmieścił się w przygotowanym miejscu – dole wykopanym w stodole Jana Ziarko ps. „Chamberlain". To, co się nie zmieściło w stodole, ukryto w pobliskim lesie. Dowódca miejscowego plutonu AK, plut. Henryk Orzechowski[22], wraz ze swoimi ludźmi ściął jodłę i gałęziami zamaskował dodatkową kryjówkę. Przy ukrytym zrzucie pozostał pięcioosobowy patrol. Pozostali żołnierze wrócili do swoich kwater, zadowoleni z dobrze wykonanego zadania. W ciągu następnych nocy przewieziono odebrany zrzut do Sośniny – przysiółka Lubli – do stodoły Władysława Roszkowicza. W stodole tej był wykopany dół, oszalowany deskami. Po

się bliżej nich i stwierdza, że to są kretowiska! „Józek, Józek, aleś mi napędził strachu! „Cedr" tłumaczy, że nie tylko on tak widział, to samo widzieli dwaj łącznicy i inni żołnierze. Na szczęście skończyło się na strachu. A było czego się obawiać". Por. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 11.

19. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 11.

20. Żołnierze ci, rekrutowani przeważnie z dywersji, składali ponownie przysięgę przy wcieleniu do służby specjalnej. Tekst przysięgi brzmiał następująco: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej – przysięgam, że powierzonego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowego, ale i jako środków przeznaczonych do odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam nawet wobec moich przełożonych i kolegów z konspiracji i nie zdradzę jej nikomu aż do końca wojny. Tak mi, Panie Boże, dopomóż". S. Pasterz, *Krzywdy dozwolone*, s. 129.

21. ArZSLb, Relacja Jana Dominika, Księga Pamiątkowa w Lubli 1944–2002, s. 1–4.

22. Henryk Orzechowski ps. „Sosna" (1912–1982), zawodowy podoficer Wojska Polskiego, uczestnik wojny obronnej w 1939 r., żołnierz AK, dowódca plutonu „Lubla", organizator konspiracji, uczestnik akcji specjalnych. Przygotowywał i zabezpieczał zrzutowisko w Lubli „Pod Bukiem", brał udział w akcji „Burza". W maju 1942 r., wspólnie z Franciszkiem Szarkiem ps. „Lis", uwolnił z aresztu we Frysztaku por. AK Jana Kantego Kosia ps. „Luby". Do uwolnienia posłużono się fortelem: H. Orzechowski i F. Szarek skonsultowali się z Janem Paczosą – właścicielem młyna we Frysztaku, który miał „dobre stosunki" z miejscowymi żandarmami niemieckimi – Dominikusem i Persze, zafundował im libację alkoholową, doprowadzając ich do kompletnego upojenia. „Sosna" i „Lis" rozbili okno i otworzyli wyjście. W 1947 r. H. Orzechowski ukończył kurs Straży Ochrony Kolei, w 1950 r. złożył egzamin na dyżurnego ruchu. Z tego stanowiska przeszedł na emeryturę. Odznaczony Medalem za Udział w Wojnie Obronnej w 1939 r., Medalem Krajowej Rady Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był sekretarzem i skarbnikiem Koła Gminnego ZBOWiD. J. Piętniewicz, *Z przeszłości Frysztaka*, Frysztak 2005, s. 636–637; E. Marcinkowski, *Zrzut w Lubli 1 lipca 1944*, s. 14.

złożeniu w nim broni, dół przykryto deskami i przysypano ziemią. Ochronę nad tym miejscem przejęli żołnierze miejscowego plutonu[23]. W odbiorze zrzutu brał udział, oprócz wyżej wymienionych osób, także Jan Dominik ps. „Dołek"[24]. Radiostacja, którą obsługiwała Maria Romańska, znajdowała się w domu Franciszka Romańskiego[25].

Przez kolejne noce rozprowadzano broń i sprzęt do różnych punktów kontaktowych. Jednym z takich miejsc były m.in. lasy odrzykońskie, gdzie na broń czekało około 250 żołnierzy AK. W nocy z 28 na 29 lipca pluton Henryka Orzechowskiego przewiózł tam ukrytą broń z Lubli[26]. W tym czasie na linii Wisłoka stanął front, odcinając Zgrupowanie Północ od dowództwa, w wyniku czego dowództwo tutejsze utraciło kontakt z Podokręgiem w Rzeszowie. Znalazł się on wówczas w rękach wojsk sowieckich. Resztę broni załadowano na wozy i po przewiezieniu zakopano w lesie[27].

23. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli*, s. 11; Zbiory Prywatne Autora (dalej: ZPA), Relacja Jana Dominika z dnia 23 września 2006 r.
24. Jan Dominik urodził się w Lubli 13 września 1923 r., jako jeden z czterech synów Franciszka i Rozalii. Od dzieciństwa pracował w gospodarstwie rodziców. Uczęszczał do 6-klasowej szkoły im. św. Jana Kantego w Lubli. W 1942 r. złożył przysięgę AK i angażował się w działalność tej organizacji w czasie wojny. Od 1947 r. należał do OSP oraz PSL. W 1952 r. ożenił się ze Stanisławą Byk. Głównym zajęciem J. Dominika i jego żony było prowadzenie gospodarstwa rolnego. W latach 1963–1982 piastował urząd sołtysa wsi Lubla. ZPA, Relacja Jana Dominika z dnia 23 września 2006 r.
25. ZPA, Ankieta nr 9.
26. ArZSLb, Relacja Jana Dominika, Księga Pamiątkowa w Lubli 1944-2002, s. 1–4. „Front szybko przybliżył się do Obwodu Krosno. Większość ludzi w placówkach AK nie była dozbrojona. Trzeba było się spieszyć z rozprowadzaniem broni. W drugiej połowie lipca 1944 r. przez teren Podokręgu Rzeszów, szosą Przemyśl–Rzeszów, także bocznymi szlakami przewalały się masy cofającego się wojska niemieckiego. Ruch tych wojsk był jednak zorganizowany. Wszystkie obwody AK podlegające pod Podokręg Rzeszów postawione zostały w stan ostrego pogotowia. Rozkaz rozpoczęcia „Burzy" w Podokręgu Rzeszów wydał w dniu 26 lipca 1944 r. ppłk. Kazimierz Putek ps. „Zworny". W dniach 26 i 27 lipca zostały powołane zgrupowania w Obwodach Brzozów i Krosno. Oddziały Obwodu Krosno wchodzące w skład Zgrupowania Północ otrzymały rozkaz zgrupowania się w lasach odrzykońskich. Termin wyznaczono na 27 lipca 1944 r. Na koncentrację w lasach Bratkówka-Odrzykoń dowódca zgrupowania por. Władysław Stec ps. „Walek" ściągnął plutony z placówek Wiśniowa, Frysztak i Odrzykoń. Stan tego zgrupowania wynosił około 250 ludzi. Zgrupowanie to stanowiło zalążek 3 batalionu 6 Pułku Strzelców Podhalańskich. Ze względu na zapotrzebowanie broni w tym zgrupowaniu w nocy z 28 na 29 lipca, pluton Henryka Orzechowskiego „Sosny", przewiózł ukrytą broń z Lubli do lasów odrzykońskich. Wczesnym rankiem, w niedzielę 30 lipca las był zapełniony żołnierzami AK. Tego samego dnia patrole sowieckie dotarły do Rzepnika, Węglówki i Korczyny. 1 sierpnia na linii Wisłoka stanął front odcinając Zgrupowanie Północ od dowództwa Inspektoratu, którego miejsce postoju było na terenie zajętym przez Niemców". F. Mojak, *Zrzut broni w* Lubli, s. 11–12.
27. ArZSLb, Relacja Jana Dominika, Księga Pamiątkowa w Lubli 1944–2002, s. 1-4.

Wobec wrogiej postawy władz sowieckich do AK i wynikających stąd konsekwencji, na polecenie kpt. Ignacego Wanica ps. „Jaksa", por. Stec rozwiązał zgrupowanie. Broń ze zrzutu w Lubli musiała wrócić do prywatnych domów. Wiele tej broni znaleźli Sowieci, NKWD oraz UB. Wiele jednak pozostało w ukryciu w miejscach, o których nikt później nie pamiętał[28].

Należy również zaznaczyć, że w marcu 2002 r. Stanisław Pasterz i Eligiusz Marcinkowski postanowili zwrócić się do wójta Gminy Frysztak, Jana Ziarnika, jego zastępcy Marcina Pieczki oraz dyrektora Zespołu Szkół w Lubli, Piotra Cymermana, z inicjatywą upamiętnienia wydarzeń z 1 lipca 1944 r. Idea ta spotkała się z pełnym uznaniem i poparciem. Wójt zorganizował spotkanie grupy odpowiedzialnej za tę inicjatywę 24 maja 2002 r. w Zespole Szkół w Lubli, w składzie: Jan Ziarnik – wójt Gminy Frysztak, Piotr Cymerman – dyrektor Zespołu Szkół w Lubli, Stanisław Pasterz – oficer zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów, Eligiusz Marcinkowski – pomysłodawca projektu wmurowania tablicy[29].

Na spotkaniu grupy podjęto decyzję upamiętnienia zrzutu w formie pamiątkowej granitowej tablicy, wmurowanej w budynku Zespołu Szkół w Lubli w trakcie obchodów Dnia Ziemi Frysztackiej 7 lipca 2002 r. Koszty realizacji zadania pokryte zostały z budżetu gminy, darowizn młodzieży szkolnej, rodziców oraz lokalnego środowiska. Program uroczystości przygotował dyrektor Zespołu Szkół w Lubli. Przy opracowaniu projektu tablicy oraz wydruku aktu erekcyjnego współpracowali S. Pasterz i E. Marcinkowski. Ponadto, w związku z przygotowaniem do uroczystości, zorganizowano dla młodzieży szkolnej i mieszkańców Lubli przed zakończeniem roku szkolnego 2001/2002 spotkanie ze Stanisławem Pasterzem, celem rozpowszechnienia uroczystości oraz popularyzacji książek jego autorstwa[30].

Uroczystość odbyła się w zaplanowanym terminie. Po mszy świętej o godz. 10.30, której przewodniczył i homilię wygłosił proboszcz parafii w Lubli, ks. Julian Bartnik. We mszy świętej brali również udział przedstawiciele władz powiatowych ze starostą strzyżowskim Robertem Godkiem oraz gminnych, z wójtem Gminy Frysztak, Janem Ziarnikiem, oraz sołtysem wsi Lubla, Stanisławem Sułkowskim. W uroczystości wzięła również udział orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej z Frysztaka oraz liczne poczty sztandarowe z terenu gminy. Po przejściu z kościoła do szkoły odbyła się ceremonia poświęcenia tablicy,

28. F. Mojak, *Zrzut broni w Lubli,* s. 12.
29. Akt erekcyjny w Zespole Szkół w Lubli; S. Pasterz, *Krzywdy dozwolone*, s. 131.
30. Notatka ze spotkania grupy inicjatywnej w sprawie wmurowania tablicy upamiętniającej zrzut broni dla AK w Lubli 1 lipca 1944 r. spisana 24 maja 2002 r. w Zespole Szkół w Lubli, w: S. Pasterz, *Krzywdy dozwolone*, s. 130.

której dokonał ks. Bartnik. Następnie przedstawiciele władzy państwowej, fundatorzy oraz uczestnicy akcji wojskowej złożyli podpisy na akcie erekcyjnym, napisanym w dwóch egzemplarzach, z których jeden znajduje się w Zespole Szkół w Lubli, a drugi u wójta Gminy Frysztak[31].

31. Treść aktu erekcyjnego brzmi następująco: Działo się to 6–7 lipca 2002 r. w Zespole Szkół w Lubli w ramach obchodów – po raz trzeci – Dni Ziemi Frysztackiej, gdy:
Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Aleksander Kwaśniewski
Wojewodą Podkarpackim – Zdzisław Siewierski
Wójtem Gminy Frysztak – Jan Ziarnik
Zastępcą Wójta Marcin Pieczka
Sołtysem Lubli – Stanisław Sułkowski
Dyrektorem Zespołu Szkół w Lubli – Piotr Cymerman.
W marcu 2002 r. Stanisław Pasterz i Eligiusz Marcinkowski postanowili zwrócić się do Wójta Gminy Frysztak i Szkoły w Lubli z inicjatywą upamiętnienia wydarzeń z dnia 1 lipca 1944 roku. Propozycja spotkała się z pełnym zrozumieniem i poparciem.
Wójt zorganizował dnia 24 maja 2002 r. spotkanie grupy inicjatywnej w składzie:
mgr inż. Jan Ziarnik – Wójt Gminy Frysztak
mgr Piotr Cymerman – Dyrektor Zespołu Szkół w Lubli
mgr Stanisław Pasterz – Oficer Zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów w st. spocz. Sędzia Sądu Rejonowego w Jaśle
mgr Eligiusz Marcinkowski – Emerytowany Inspektor Szkolny.
Grupa podjęła uchwałę:
Dla upamiętnienia działań wojskowych miejscowych oddziałów Armii Krajowej zgromadzić środki finansowe przekazane przez wójta zebrane przez młodzież, rodziców oraz środowisko i ufundować tablicę pamiątkową o następującej treści:
ARMIA KRAJOWA
W WALCE O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ
OJCZYZNY
W nocy 1 lipca 1944 roku w Lubli „Pod Bukiem" samoloty wojskowe Aliantów pod kryptonimem „Bastion" dokonały zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego dla Obwodu AK Krosno. Zrzut przyjmowała Placówka Odbiorcza AK Frysztak-Przybówka kryptonim „Raszka".
DLA
PAMIĘCI I CHWAŁY
żołnierzy AK – tej akcji wojskowej została ufundowana tablica pamiątkowa.
Społeczeństwo
Oficer Zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów
Wtedy – w czasie okupacji niemieckiej:
Komendantem Podokręgu AK Rzeszów był wówczas płk dyp. dr Kazimierz Putek ps. „Zworny". Kierownikiem zrzutów lotniczych Podokręgu AK Rzeszów był kpt. Władysław Niemczyk ps. „Korwin". Komendantem Obwodu AK Krosno był por. Henryk Puchalski ps. „Ryś". D-cą Placówki Odbiorczej AK Lubla-Przybówka był Władysław Stec ps. „Walek". Dowódcą akcji odbioru zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego dla Obwodu AK Krosno był Oficer Zrzutowy Podokręgu AK Rzeszów Stanisław Pasterz ps. „Mara". D-cą Placówki AK Frysztak był ppor. Stanisław Gałuszka ps. „Strzęp". D-cą plutonu AK w Lubli był plut. Henryk Orzechowski ps. „Sosna" D-cą plutonu ochrony AK był ppor. Józef Urbanek ps. „Cedr".
W akcji odbioru zrzutu broni i zaopatrzenia wojskowego – akcji wojskowo-tajnej – brało udział około 100 żołnierzy AK z okolicznych miejscowości. Odebrano około 6 ton broni i zaopatrzenia

THE WEAPONS AIRDROP IN LUBLA ON JULY 1, 1944

Summary

The weapons airdrop in Lubla on 1 July 1944 belonged to one of the most dangerous weapons delivery operations for Polish partisans. It took place as part of the third period of airdrops, which was codenamed "Riposta" (Polish for "Retort") and lasted from 1 August 1943 to 31 July 1944. In that period, 205 airdrops were made. The efficient retrieval of the dropped weapons by about 100 Home Army soldiers from nearby towns and villages enabled the local partisans to engage in combat against both German and Soviet occupiers. The historic plaque installed on 7 July 2002 in the School Complex in Lubla commemorates the airdrop.

Słowa kluczowe: zrzut broni, Lubla, Armia Krajowa
Key words: The weapons airdrop, Lubla, Home Army

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Zespołu Szkół w Lubli:

- Akt erekcyjny w Zespole Szkół w Lubli
- Notatka ze spotkania grupy inicjatywnej w sprawie wmurowania tablicy upamiętniającej zrzut broni dla AK w Lubli 1 lipca 1944 r. spisana 24 maja 2002 r. w Zespole Szkół w Lubli
- Relacja Jana Dominika, Księga Pamiątkowa w Lubli 1944-2002, s. 1-4.

wojskowego. Cały ładunek umieszczono w stodole żołnierza AK magazyniera Jana Ziarko ps. „Chamberlain" i w pobliskim parowie leśnym. Z działalnością Armii Krajowej w Lubli byli związani nauczyciele Stanisław Łukasiewicz i Stanisław Cymerman.

Dla pamięci i chwały żołnierzy Armii Krajowej – uczestników akcji w nocy 1 lipca 1944 roku w Lubli – „Pod Bukiem" – zostaje oddana ta pamiątkowa tablica w Zespole Szkół w Lubli w wiecznej pamięci i patriotyzmu dla społeczeństwa miejscowego i młodzieży naszej Małej Ojczyzny.

Tablicę wykonał Zakład Kamieniarski „Lux-granit" Ryszarda Karwata w Ustronnej.

Uroczyście poświęcił tablicę i odprawił Mszę Św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy AK ks. mgr Julian Bartnik proboszcz w Lubli. Na tym Akcie Erekcyjnym są umieszczone podpisy Władzy Państwowej, Samorządowej, Fundatorów oraz uczestników zrzutu.

Lubla A.D. 2002

Zbiory Prywatne Autora:

– Ankieta nr 9.
– Relacja Jana Dominika z dnia 23 września 2006 r.

Literatura:

Garliński J., *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, t. 2, Warszawa 1988.
Lubojemska B., *Frysztak. Zarys monograficzny*, Krosno 2001.
Marcinkowski E., *Zrzut w Lubli 1 lipca 1944*, „Gazeta Frysztacka" 3(2001), nr 7/21, s. 16–17.
Mojak F., *Zrzut broni w Lubli*, „Biuletyn Informacyjno-Historyczny", nr 2/14(1998), s. 8–12.
Pasterz S., *Krzywdy dozwolone*, Jasło–Lubla 2002.
Piętniewicz J., *Z przeszłości Frysztaka*, Frysztak 2005.
Świstak Z., *Dekanat brzostecki*, w: *Kościół katolicki w Jasielskiem 1939–1945*, Brzozów–Stalowa Wola 1991, s. 9–74.